

Arystoteles, Etyka Wielka. Poetyka,

przeł. W. Wróblewski, H. Podbielski, [Wielcy Filozofowie 2],
Biblioteka Gazety Wyborczej, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Księga II. 5. O brutalności – s. 72.

A brutalność jest pewnego rodzaju nadmiarem zła. Bo ilekroć widzimy, że ktoś jest absolutnie zły, nie mówimy, że on jest człowiekiem, ale bydlęciem, ponieważ brutalność jest pewną formą zła. Odpowiednia zaś dla niej cnota nie posiada nazwy, gdyż wykracza ona ponad ludzką miarę. Nosi w sobie jakiś heroiczny i boski pierwiastek. Ta cnota jest więc bezimienna, ponieważ nie ma cnoty, odnoszącej się do boga. Bóg bowiem jest lepszy od cnoty i cnota nie jest miarą jego doskonałości, gdyż inaczej cnota byłaby czymś lepszym od boga. Dlatego cnota przeciwstawiona złu w postaci brutalności nie posiada określenia. Ale ma się ochotę przeciwstawić jej jakąś cnotę boską i przekraczającą ludzką miarę. Bo jak zło w postaci brutalności przekracza ludzką miarę, tak i cnota, która jest jej przeciwstawiona (przekracza ludzką miarę).

Księga II. 6. O opanowaniu i braku opanowania cd. – s. 80-82.

Dwie są jednak postacie nieopanowania: jedna porywcza i nierozmyślna, i pojawia się niespodziewanie, np. kiedy widzimy piękną kobietę, natychmiast doznajemy jakiegoś uczucia, które przechodzi w pragnienie popełnienia czegoś, co chyba nie przystoi, druga natomiast jest czymś słabowitym i towarzyszy jej rozum, który zapobiega (czynieniu zła). Otóż ta pierwsza nie wydaje się zbyt zasługiwać na naganę, ponieważ spotykamy ją również i u ludzi szlachetnych, u ludzi z natury zapalczywych i utalentowanych. Ta druga natomiast występuje wśród ludzi o usposobieniu chłodnym i melancholijnym. A tacy zasługują na naganę. Ponadto nie dozna się żadnej namiętności, jeżeli rozum uprzedza: zbliża się piękna kobieta, trzeba się więc opanować. Kogo więc rozum uprzedził, ten, chociaż jest nieopanowany wskutek świeżego wrażenia, ani nie dozna żadnego uczucia, ani nie dopuści się żadnego haniebnego czynu. Kto natomiast dzięki rozumowi wie, że to nie jest słuszne, a jednak ulega przyjemności i słabnie, ten tym bardziej zasługuje na naganę. Albowiem szlachetny nigdy nie mógłby w ten sposób stać się człowiekiem nieopanowanym – nawet gdyby rozum go uprzedził, nie zdoła go wyleczyć. Bo on ma w sobie kierownika, tylko że go nie słucha, a oddaje się przyjemności, słabnie i jest zupełnie do niczego.

Teraz natomiast zamierzamy odpowiedzieć na pytanie, które postawiliśmy wyżej: czy człowiek umiarkowany jest człowiekiem opanowanym? Oczywiście. Człowiek umiarkowany jest opanowany, albowiem opanowany nie tylko powstrzymuje pożądania przy pomocy rozumu, skoro w nim się pojawiają, ale również ma taką naturę, że chociaż być może nie ma w nim pożądań, potrafi je opanować, jeśli się one pojawiły. To jest właśnie człowiek umiarkowany, który nie ma złych pożądań i posiada rozum, który poprawnie te sprawy ocenia, a człowiek opanowany to taki, który ma złe pożądania, ale i rozum, oceniający właściwie, tak iż człowiek umiarkowany i opanowany zdążają w tym samym kierunku; umiarkowany będzie opanowany, lecz opanowany nie będzie umiarkowanym. Bo umiarkowany to ten, który nie doznaje żadnych namiętności, a opanowany doznaje, ale jest ich panem; albo mógłby ich przynajmniej doznać. Nic z tego nie przytrafia się człowiekowi umiarkowanemu. Dlatego opanowany nie jest człowiekiem umiarkowanym.

Czy człowiek rozwiązły jest nieopanowany, albo człowiek nieopanowany rozwiązły? Człowiek nieopanowany bowiem to taki, którego rozum walczy z namiętnościami, podczas gdy rozwiązły, przeciwnie, jest tego rodzaju typem, że, chociaż posiada rozum, to zgadza się równocześnie na nikczemne występki. Toteż rozwiązły nie jest taki jak nieopanowany ani nieopanowany nie jest taki jak rozwiązły. Ale ponadto człowiek rozwiązły jest gorszy niżeli nieopanowany, gdyż trudniej wyleczyć u niego wrodzone cechy niżeli nabyte drogą przyzwyczajenia – iż tego powodu, jak się zdaje, przyzwyczajenie uważa się za silne, ponieważ staje się drugą naturą. A zatem rozwiązły jest sam w sobie człowiekiem tego rodzaju, że jest złym z natury, dlatego i na tej podstawie rozum, który w nim się znajduje, jest zły. Lecz z człowiekiem nieopanowanym jest inaczej. I nie dlatego, że on sam już taki jest – jego rozum nie jest szlachetny: bo ten rozum musiałby być zły, gdyby on sam z natury był takim człowiekiem, jak człowiek zły. Wobec tego jest i prawdopodobne, że człowiek nieopanowany jest zły z powodu przyzwyczajenia, a rozwiązły z natury. Stąd wynika, że trudniej wyleczyć człowieka rozwiązłego. Bo przyzwyczajenie można zastąpić innym przyzwyczajeniem, a natury niczym innym zastąpić się nie da.

Pytania i polecenia:

1. Stwórz i opisz odpowiedniki brutalności zgodnie z arystotelesowską zasadą złotego środka.
2. Przedstaw i oceń stanowisko Arystotelesa w kwestii dwóch postaci nieopanowania.
3. Czym różni się człowiek umiarkowany od opanowanego?
4. Czym różni się człowiek rozwiązły od nieopanowanego?
5. Co sądzisz o zakwalifikowaniu przez Arystotelesa ludzi rozwiązłych jako złych „z natury”?